

# ŁÓDZKIE Gazeta WIECZORNE

Numer pojedynczy 15 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piórkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-ej po poł.



P. BARGIEL,

naczelnik więzienia przy ulicy Gdańskiej, na ręce którego więźniowie polityczni złożyli szereg żądań, rozpoczynając jednocześnie głódówkę.

## CHCIELI UDUSIĆ WOŹNEGO TEATRÓW MIEJSKICH.

Nieudany napad.

Warszawa, 16 września. Policja otrzymała wiadomość, że jacyś badcy zamierzają dokonać napadu na woźnego dyrekcji teatrów miejskich, Wiśniewskiego w chwili gdy ten będzie szedł z gażą dla personelu teatralnego.

Istotnie na Placu Teatralnym aresztowano niejakiego Czesława Pękalskiego, zredukowanego posterunkowego P. P. i Adama Ostrowskiego, przy których znaleziono imitację rewolwerów. Obaj przyznali się do planowanego napadu i oświadczyli, że w razie oporu mieli Wiśniewskiego „udusić”.

## ZAPOWIEDZ REDUKCJI PŁAC I GROŹBA STRAJKU W WARSZAWIE.

Warszawa, 16. 9. — Magistrat warszawski zapowiedział redukcję płac pracowników przedsiębiorstw miejskich. Natychmiast odpowiedzieli na to związek zawodowy groźbą strajku. Między innymi zastraszają także pracownicy gazowni.

## Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,68
Nowy-Jork	8,98
Paryż	25,84
Szwajcaria	173,96

## Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	9,00
-----------------------------	------

## Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,30
Złoty	57,40
Dolar	5,13 3/4
Przekaz na Warszawę	8,96

## Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,94.

Prywatnie dolar w żądaniu 9,00  
W płaceniu 8,99

Tendencja spokojna. Podaż mierna.

## Dziś wybory do Rady Ligi Narodów. Kandydatura Polski na pierwszym miejscu.

Genewa, 16 września. Wczorajszy dzień minął spokojnie na dwukrotnym posiedzeniu plenarnym Ligi Narodów.

Przyjęto bez sprzeciwu regulamin dla przyszłych wyborów na miejsca niestałe. Przemawiali delegaci Szwecji, Kanady, Belgii, Danii i Chin.

Dziś o godz. 10 rano rozpoczęły się wybory do Rady Ligi.

Według krążących pogłosek lista kandydatów na niestałe miejsca w Radzie Ligi przedstawia się następująco: Polska, Rumunia i Chile wybrane być mają na lat 3, Holandia, Kolumbia i Persja na lat 2, Belgia, Czechosłowacja i Salwador na jeden rok.

Jeżeli wybory uda się zakończyć na posiedzeniu porannym, po południu odbędzie się pod przewodnictwem delegata Belgii pierwsze posiedzenie Rady Ligi, na którym Chamberlain przywita Polaków i Niemców jako nowych członków Rady.

Briland opuszcza Genewę w sobotę. Chamberlain w czwartek wieczorem po posiedzeniu Rady Ligi. Delegacja niemiecka pozostaje do końca sesji genewskiej, która potrwać ma do przyszłej soboty.

Z ostatniej chwili.

## Polska w Radzie Ligi. GENEWA, godz. 12. --- Polska została wybrana 44 głosami na 3 lata do Rady Ligi.

## Wykrycie tajnej organizacji faszystowskiej na Litwie Kowieńskiej.

Aresztowanie kierowniczki biura sejmowego.

Z Krakowa donoszą: Aresztowano tu kierowniczkę litewskiego biura sejmowego Anne Łopanouszajtis, która, jak się okazało, była wybitnym członkiem tajnej organizacji faszystowskiej

działającej do obalenia obecnego rządu i wprowadzenia dyktatury na Litwie Kowieńskiej. W związku z aresztowaniem Łopanouszajtis dokonano licznych zmian personalnych na wyższych stanowiskach w administracji, policji i w wojsku.

## Bolesna propaganda.

Awantury w Sokołowie Podlaskim.

(Od własnego korespondenta).

Siedlce, 16 września. Do Sokołowa Podlaskiego przybyła samochodem w dniu wczorajszym misja angielska, która poczęła rozdawać wśród ludności żydowskiej broszury w żargonie, propagujące zasady kościoła anglikańskiego.

To wywołało wielkie oburzenie wśród ludności.

Auto zarzucono kamieniami.

Jeden z Anglików oraz szofer zostali mocno poturbowani. Napadniętych z trudem wyrwała policja. Aresztowano 5 osób.

## Niezwykły wyrok lwowskiego sądu przysięgłych.

Uwolniony morderca.

Lwów, 16. 9. Wczoraj po południu zapadł wyrok w sprawie tajemniczego morderstwa popełnionego w pieczarze pod ruinami zamczku w Parku Kilińskiego.

W niezwykłej tej historii zapadł również niezwykły wyrok. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wydał trybunał wyrok,

uwalniający Janczuka od oskarżenia. Sędziowie przysięgli przy ferowaniu werdyktu wyszli z założenia, iż morderca Tarnawskiego Janczuk działał pod przymusem moralnym, albowiem wyciągnął los, nakazujący mu pozabawić życia kolegi.

Po wyroku na Paykarta jest to drugi sensacyjny werdykt obecnej ławy przysięgłych.

## PIEKNY CZYN OFICERÓW WARSZAWSKIEGO GARNIZONU.

Łódź podwodna dla marynarki polskiej.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 16. 9. Oficerowie garnizonu warszawskiego wystąpili z propozycją ufundowania łodzi podwodnej dla marynarki polskiej. Składki wynosić będą 3 złote miesięcznie.

## DEMONSTRACJE ANTYFRANCUSKIE WE WŁOSZACH.

Według doniesień z Rzymu odbywają się we Włoszech demonstracje antyfrancuskie, spowodowane tem, że sprawca ostatniego zamachu na Mussoliniego przyjechał ostatnio z Marsylii.

W kilku miastach zerwano godła francuskie.

## REWIZJA GOSPODARKI PAŃSTWA WEGO MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 16 września. Komisja m. dzymisterjalna powołana do zbadania spraw państwowego monopolu spirytusowego dokonałszy rewizji

nie znalazła podstawy do skierowania sprawy na drogę sądową. Skonstatowano tylko

poważne uchybienia przy wydawaniu zaliczek różnym firmom oraz pewne niedokładności przy sporządzaniu bilansów.



P. TROJANOWSKI,

dyrektor państwowej szkoły włókienniczej, obchodzącej siedmiolecie swego istnienia, ponowił swe starania o zwolnienie budynku szkoły.



# NOWE NIEBEZPIECZEŃSTWO GROZI ZŁOTEMU!

**Przewidywane przez rząd przekroczenie budżetu wyniesie w drugim półroczu 43 miliony złotych.**

**Bez zrównoważonego budżetu niema mowy o stałym uzdrowieniu naszego życia gospodarczego.**

W dniu wczorajszym rząd przesłał do kancelarii sejmowej projekt **przewidywanego budżetu na 4-ty kwartał roku b. którego sucha wymowa cyfr**

**budzi niepokój w szerokich warstwach społeczeństwa. Okazuje się, że donie sienia o rzekomej**

**osiągnięciu równowagi budżetu, któremi karmiono społeczeństwo, są nieprawdziwe**

**i w rzeczywistości zarówno budżet za trzeci kwartał, jak i przewidywany preliminarz na czwarty kwartał wykazują znaczny deficyt w wysokości łącznej kilkudziesięciu milionów złotych.**

**Zaniepokojenie to jest tem większe, że rząd poderwał sam zaufanie**

**do swoich oficjalnych komunikatów, albowiem trudno wytłumaczyć sprzeczność, jaka zachodzi między oświadczeniami o rzekomej równowadze, względnie nawet nadwyżce dochodów nad wydatkami, o czem głośno obwieszano niedawno, a obecnym deficytowym przedłożeniem.**

**Utrata zaufania jest zwykłe większą kleską,**

**niż rzeczywiste straty i chwilowy brak pokrycia; do gospodarki państwowej da się to zastosować w wyższej jeszcze mierze, albowiem wiara w prostolinijność i szczerść kierowników skarbu i finansów państwowych,**

**może zdziałać cuda.**

**Przekonał się o tem zresztą nawet obecny rząd, który bez specjalnych środków na ten cel,**

**zdołał zatrzymać spadek waluty**

**w momencie, gdy rzeczowe dane jeszcze**

**za tem nie przemawiały,**

**albowiem nadwyżka bilansu handlowego okazała się dopiero później. Widzimy to zresztą także we Frnacji, gdzie sytuacja skarbową i finansową nie zmieniła się natychmiast po dojściu gabinetu koalicyjnego Poincarého do władzy, ale wiara w dobre chęć i energię premiera sprawiła, że frank się podniósł długo przed wydaniem radykalnych zarządzeń.**

**Nie ulega zatem wątpliwości, iż rozbieżność między dotychczasowymi komunikatami rządu, a suchą wymową cyfr, poderwie w społeczeństwie ufność w skuteczność i celowość zarządzeń obecnego gabinetu.**

**Złoty nie będzie się opierał**

**na tym kapitale zaufania,**

**jakiego społeczeństwo użyło premjerowi Bartłowi na kredyt zgóry, i będzie znowu musiał szukać podpory jedynie w nikłych zapasach walut i złota. Ten fundament jednak okazał się u nas za słaby i obawiamy się żeby nie kakał się nim także w przyszłości.**

**Łatwo może się rozpocząć zawrotny taniec dolara ze złotym, zwłaszcza, że strajk angielski dobiega mimo wszystko do końca i obecnie nadwyżka bilansu handlowego może się wkrótce skończyć...**

**Spółeczeństwo pragnie, aby nareszcie po ośmiu prawie latach istnienia niepodległego państwa wprowadzono nasze finanse z bagna i umożliwiono odbudowanie normalnego życia gospodarczego.**

**Nie pomogą żadni Kemmererzy ani inni cudotwórcy, jeżeli złoty będzie ustawicznie narażony na niebezpieczeństwo wahań wskutek przekraczania budżetu. Można sobie ręce urabiać po lokcie i umawiać od ust, a nigdy się niczego nie dorobić, jeżeli drobne oszczędności będą ciągle narażone na dewaluację wskutek nieudolnej, albo też nieodpowiedzialnej gospodarki budżetowej.**

## Porozumienie polsko-gdańskie w sprawach celnych zostało osiągnięte w Genewie.

Gdańsk, 16. 9. — Senator gdański, dr. Neumann który obecnie powrócił z Genewy, dał prasie gdańskiej bliźsze informacje o **stanie rokowań polsko-gdańskich**

**w sprawie podziału dochodów celnych, odbywających się obecnie w Genewie.**

Według tych informacji, wysunęła delegacja polska początkowo trzy postulaty na wypadek u dzielenia swej zgody na zagwarantowanie Gdańskowi minimum jego udziału w polskich dochodach celnych w wysokości

**14 milionów guldénów,** a mianowicie: nałożenie obowiązków na senat gdański zasługania opinii rządu polskiego przed jakąkolwiek zmianą dyslokacji gdańskich urzędów celnych, przyznanie polskiemu rządowi wpływu

na obszary czterech najwyższych stanowisk w gdańskiej administracji celnej i nałożenie obowiązku na senat gdański suspendowania gdańskich urzędników celnych na wniosek rządu polskiego.

W ciągu pertraktacji delegacja polska odstąpiła od swego drugiego i trzeciego punktu, podczas gdy

**postulat pierwszy został przyjęty.**

Sporna jest jeszcze kwestja, od jakiego terminu ma się rozpocząć wypłata przez Polskę owego **minimum na rzecz Gdańska.**

Prawdopodobnie zostanie przyjęty projekt pr. von Hamda, proponujący jako termin zapoczątkowania wypłaty dzień, w którym Rada Hgł Narodów Gdańskowi przyzna pożyczkę sanacyjną.

## Godzina przyśpieszenia --- milion złotych.

**Czas jazdy pociągu pośpiesznego Warszawa — Lwów zostanie skrócony o 5 godzin kosztem 5 milionów złotych.**

Warszawa, 15 września. Dzisiaj kurjerem lwowskim udała się specjalna komisja przygotowawcza dyrekcji kolei państwowych w Warszawie na inspekcję linii kolejowej Warszawa — Dąblin.

Wyjazd powyższej komisji pozostaje w związku z projektem prezesa ministrów inż. Bartla i ministra kolei Romockiego, skrócenia czasu przejazdu między Warszawą a Lwowem do siedmiu godzin.

**Wbrew opinii fachowców, odradzających min Romockiemu wydania tak znacznych sum w stosunkowo krótkim czasie na inwestycje linii kolejowej, zbudowanej jedynie w celach wojskowych, min. Romocki zdecydował się na przyśpieszenie w najbliższym czasie do odnośnych robót inwestycyjnych. Wydatki na wspomniane roboty wyniosą przeszło 5 milj. zł.**

## Kto może --- ucieka z Kasy Chorych.

**Pracownicy kolejek warszawskich wolni od przymusu ubezpieczeniowego.**

Z Warszawy donoszą: **Zdecydowaną postawą przeciwko przymusowi należenia do Kasy Chorych, pracownicy kolejek warszawskich wymogli na ministerstwie pracy przyrzeczenie, iż w znowelizowanej ustawie o kasach chorych pracownicy kolei będą zwolnieni z obowiązku należenia do kas.**

Projekt tej noweli będzie przygotowany w ciągu dwu miesięcy i wniesiony do Sejmu jeszcze w tym roku.

Tymczasem potrącanie 3 proc. składki ubezpieczeniowej z uposażenia pracowników, poczynając od 1 września, zawieszono.

## Granat w łazience wojewody śląskiego.

**Bezpodstawne pogłoski o zamachu.**

Katowice, 16. 9. — Murarze, zajęci przy naprawie łazienki parterowej w willi wojewody śląskiego Grażyńskiego zauważyli pod stosem śmieci i papierów

**stary zarzewiały granat ręczny** wielkości jaja gęślejo. Zarzewiały ten granat prawdopodobnie pochodził z czasów plebiscytu. Zawiadomiono o tem wydział bezpieczeństwa

województwa i policję polityczną, która wdrożyła dochodzenia.

**W każdym razie stwierdzić należy, że nie znaleziono ani śladu jakiegokolwiek zamachu.**

Policja jednakże dla wyjaśnienia prowadzi dochodzenia. Granat oddano wojskowemu ekspertowi do zbadania.

## Próżne nadzieje...

**Obniżenia dyskonta nie będzie.**

Wobec krążących pogłosek o zamierzonym jakoby nowem obniżeniu stopy dyskontowej, dowiadujemy się, że sprawa ta jest obecnie wogóle nieaktualna.

Bank Polski nie liczy się z możliwością obniżenia stopy dyskontowej ze względu na poważ-

ne zapotrzebowanie gotówki (kredytów) ze strony życia gospodarczego, którego nie można zaspokoić w całej rozciągłości na szczytym rynku pieniężnym w kraju. Punktem zwrotnym na rynku dyskontowym mogłoby być uzyskanie większej pożyczki zagranicznej.

## Ameryka pożyczyła Europie w ciągu 2 lat — 1200 milionów dolarów.

**Polse dostały się tylko okrucy...**

Stany Zjednoczone A. P. udzieliły Europie w ciągu ostatnich dwóch lat

**około 1200 milionów dolarów kredytu.** Pomimo to dalecy jesteśmy od stabilizacji waluty w głównych państwach europejskich, a zwłaszcza w powstałych po wielkiej wojnie.

Jednym z poważniejszych powodów tego jest fakt, że kredyty amerykańskie były rozdzielone

między państwa europejskie

**nieracjonalnie i nierównomiernie.** Niemcy otrzymały w ciągu roku 1924 i 1925 przeszło 3 i pół miljarda marek, kiedy Polska i kraje południowe musiały zadowolić się bardzo nieznacznym ułamkiem, na wlecie zresztą niedogodnych warunkach.

## Napad bandycki na szosie Brzezińskiej. Trzej bandyci obrabowali sekretarza gminy Nowosolna.

Wczoraj wieczorem na szosie prowadzącej z Nowosolnej do Łodzi na jadącego bryczką sekretarza gminy Nowosolnej, p. Romana Eugenjusza napadło trzech bandytów. Dwaj ubrani byli w mundury wojskowe, trzeci zaś — w ubraniu cywilnem — Ręce do góry! — zagrzmiło groźnie i w tymże momencie p. Roman poczuł zimne łaty rewolwerowe przy swej skroni

Machinalnie spełnił nakaz napastników.

Bandyci poczęli rewidować kieszenie napadniętych i summa summarium wyłowili z nich 74 zł.

Dokonawszy tego znikli w ciemnościach nocnych. P. Roman po przyjeździe do Brzezin zawiadomił o napadzie policję. Natychmiastowa obława nie przyniosła jednak żadnych rezultatów.

## Kobiety---bandytki.

**Napad rabunkowy z nożem w rękę.**

Lwów, 16. 9. Wczorajsza lwowska kronika podaje następującą notkę

**niezwykły wypadek rabunkowego napadu z nożem w rękę, popełnionego przez kobiety.** Józef Hanuszek, przechodząc przez ogród Jezu-

icki, napadnięty został przez jednego mężczyznę i dwie kobiety, z których

**jedna pchnęła go kilkakrotnie nożem w plecy, druga zaś zabrała mu portfel z pieniędzmi.** Hanuska opatrzyło Pogotowie Ratunkowe, sprawczyńie napadu ujęto.

## Ameryka nie potrzebuje nowego proroka.

**Krisznamurti nie został wypuszczony do Stanów Zjednoczonych.**

Jak wiadomo przed niejakim czasem wyonili się na świecie teozoficznym nowy prorok, który ma zbawić świat, nazwiskiem Krisznamurti, wychowanek przywódczyni teozofów p. Besant.

Otóż Krisznamurti wyprawiał się temi dniami

do Ameryki. Jednakowoż władze amerykańskie odmówiły mu wpuszczenia na ląd, motywując tem, iż **zawód proroka należy do zawodów niemoralnych.**

Nie pomogły protesty teozofów, Krisznamurti Ameryki zbawić nie będzie.

## „Modna chudość“ za wszelką cenę.

**Przykre skutki forsownych kuracji odtłuszczających.**

Wobec hasła dnia: **plaska jak deska i cienka jak patyk, są na porządku dziennym najrozmaitsze kuracje, odchudzające za wszelką cenę.** Nie wszystkie jednak prowadzą do pożądanego celu. Ryzykownym np. jest system głodzenia się w

**postaci przyjmowania pokarmu tylko raz dziennie.** Najczęściej, po kilku dniach takiego reżimu, twarz się wydłuża, rysy się zaostwiają, cera przybiera barwę szarą, co zresztą jest widoczne tylko z rana przed „zrobieniem twarzy“, gorzej wszakże, że występują wyraźne objawy osłabienia systemu nerwowego i zaburzenia krwi.

Jeden z dzienników francuskich podaje w danej sprawie anegdotę, zasługującą na przytoczenie: „Trzy piękności z poza Atlantyku, zauważywszy, że kształtom ich zagraża

**utrata wymiarzonej „linji“, zwróciły się do słynnego specjalisty kuracji odtłuszczającej z prośbą o poradę. Wielki doktor wreczył każdej z nich po jednej pozłoczonej pigułce, mówiąc: „Jak panie schudną dowoli, proszę zjawić się u mnie“. Trzy piękności połyknęły czem przedz każdą swoją pigułkę. Pomimo niezmiennego diety,**

**zaczęły wyraźnie chudnąć.**

Po trzech miesiącach, chude jak tyki, zjawiły się ponownie u sławnego specjalisty, który rozpoczął kurację od zaaplikowania im potężnego środka czyszczącego. Wówczas dopiero dowiedziały się trzy Amerykanki, że w złoczonych pigułkach **mieszcil się solfiter.**

W przeciwieństwie do metody słynnego specjalisty — odtłuszczacza istnieją systemy racjonalne i nieszkodliwe dla osób, chcących koniecznie **utrzymać sylwetkę,** pozbawioną zaokrąglenia. Najlepszym systemem jest obranie jednego stałego dnia w tygodniu **na post absolutny,** co najwyżej urozmaicony dwiema filiżankami herbaty bez cukru. Jednodniowy post taki nie tylko nie szkodzi, ale, przeciwnie,

**dobrze robi na żołądek.** Godnym polecenia jest wypijanie codziennie z rana naczeczko szklanki wody możliwie gorącej. Po- zatem oczywiście dużo ruchu,

**unikanie potraw słodkich,** tłustych i mącznych, a nadeszyszytko wyrzeczzenie się zupełnie czekoladek, cukierków i ciastek. A jak kuracja powiedzie się i sylwetka uwymuszyła się idealnie, powróci moda...

**figur pełnych i kształtów** zaokrąglonych, a wtedy zaczyna się znów kuracja tuczająca.



# Nauczyciel powinien poznać środowisko, w którym żyje jego uczeń.

**Bez znajomości rodziców i warunków życia, --- dokładna ocena dziecka w szkole jest niemożliwą.**

Minęły już wakacje letnie, ów najdłuższy przeciąg czasu, w którym uczeń zdala od swej szkoły i wolny od zarzucanych dziś zupełnie powtarzań wakacyjnych ma wszelką swobodę i możliwość **wyladowania energii i wrodzonych skłonności**

w upodobanym kierunku, o ile tylko władza rodzicielska nie staje mu na przeszkodzie.

Gmachy szkolne otwierają podwoje na przyjęcie swych wychowanków, którzy przeważnie niezbyt chętnie wprzegają się ponownie w dobrze już znane coperwa, **ale krepujące swobodę ruchów** jarzmo szkolne.

I rodzice, jakkolwiek poddają się z rezygnacją konieczności, mającej ich potomstwu w przyszłości

**walkę z życiem ułatwić**, nieraz jednak wrogo witają ograniczenie życia rodzinnego.

Zapewne, bywają rodzice, którzy radzi są, że

**opiekę nad niesforne dzieci** przez kilka godzin rannych obejmuje szkoła, ale większość boleje nad tem, że im dziecko zabiera, **modelują i toczą według swego widzi-misie,**

młoda główkę napelniają materiałem naukowym, zbyt ciężko, być może, dlań strawnym, a gdy „benjaminiek”, nie może sobie dać rady, stosują kary, zle stopnie, by w końcu

**pozostawić na drugi rok w klasie**, powodując tem dla domu smutek, troskę i koszty materialne.

Jeżeli się przytem zdarzy omyłka przy ocenie pracy lub zastosowaniu kary, **przypuszczalna niesprawiedliwość ze strony nauczyciela** wówczas na tle oczywistego faktu i dotkniętej miłości własnej powstaje nieporozumienie, mogące

**wywołać długotrwałą niechęć**, i rozdwojenie między szkołą a domem rodzicielskim.

Dla uniknięcia tego rodzaju naprężonych stosunków i nawiązania wogóle łączności między rodzicami lub wychowawcami a nauczycielem istnieją oddaw na obowiązujące

**nauczyciela godziny przyjęć**, wieczory rodzicielskie

**oraz przyboczne rady rodziców**. Pierwsze przy zobopólnej dobrej woli mogłyby dużo zdziałać dobrego, ale przede wszystkim wyznaczane są zwykle

**w godzinach przedpołudniowych**, kiedy ojcowie zajęci zawodową pracą, **niełatwo mogą się zwolnić.**

Pozatem wielu rodziców żywi „obawę” obarczania nauczyciela swemi sprawami, zaszkodzenia dziecku swemu wypowiedzeniem sądu **niezgodnego nieraz z zapatrywaniami** nauczyciela.

Mimo, że wielu z pośród pedagogów skarży się na **małe zespolenie z rodzicami dzieci,**

## Humor paryski.

### Niech żyje dolar!



**Właściciel restauracji:** — Hej, biedni paryżanie, zwolnić stoły, bo cudzoziemcy chcą się bawić!

cam i **niema mowy.**

Rady rodziców są instytucją doradczą, gdzie wychowawcy **roztrząsając wszelkie postulaty** związane z wykształceniem fizycznym i umysłowym formułują swe dezyderaty w tym względzie dla przedłożenia ich władzom szkolnym czyli dzieci jednej szkoły, jako jednostka zbiorowa są przedmiotem rozważań.

Troski pojedynczego ojca czy matki w jakimś odosobnionym wypadku nie wchodzi tu w rachubę, a jednak

**one właśnie stanowią sedno sprawy.** Nauczyciel — choćby należał do mistrzów swego fachu, nie jest w stanie w klasie poznać

**właściwości duchowych uczni.** Więcej sposobności ku temu dają wycieczki szkolne, podczas których niejednokrotnie wychodzą na

**jaw osobliwe cechy charakteru,** intelektualne, praktyczne i techniczne skłonności dzieci

Chłopiec uczęszczający do szkoły jest **przedewszystkiem dzieckiem,**

a później dopiero uczniem; latoroślą, potomkiem swych rodziców, **dzieńcem ich charakterystycznych cech.**

Przeważające zatem wpływy, formujące jego jaźń psychiczną pochodzą z życia rodzinnego, w którym on wzrasta fizycznie i duchowo.

Jakże ważną jest sprawa, aby nauczyciel

**poznał środowisko,** miejsce w którym uczeń odrabia zadane lekcje. Okazałoby się może wówczas, że nie lenistwo jego,

**a niesprzyjające warunki domowe,** odrywanie do innej pracy, naprzykład, brak spokojnego kącika, niesnaski domowe są przyczyną zaniedbywania w pracy.

Jak pedagogicznie koniecznym jest, aby nauczyciel

**poznał rodziców do głębi,** wniknął w ich obęjęcie z dzieckiem, zetknął się z rodzeństwem dla zbadania ich cech charakteru, mogących być kluczem

**do zrozumienia psychiki ucznia.** Taki stosunek nauczyciela do domu rodziców możliwy jest jedynie przez **zorganizowanie tak zwanych dni klasowych**

w domach rodziców. Sposobność ku temu najłatwiejsza — dzień imienin, lub urodzin ucznia, w którym nauczyciel i kilku najbliższych

**kolegów szkolnych** powiększają gromadkę familijną. Wytworzona w ten sposób

**atmosfera rodzinna** zacieśni znakomicie serdeczne węzły **między nauczycielem,**

uczniem a jego rodzicami i rodzeństwem, wytwarzając podatny grunt dla analizy **skomplikowanej**

**duchy każdego ucznia,** będącej przede wszystkim konglomeratem psychicznych właściwości najbliższego otoczenia, których piętna żadne inne dalsze wpływy zatrzeć nie mogą.

## L. LECAROLLE.

### Matka i córka.

Pani Honorata zostawiła całą robotę na czas poobiedni. Wieczorem miało się odbyć u niej przyjęcie gości, wśród których osoba Roberta Fondler'a zasługiwała na największą uwagę ze względu na to, że młodzieńca tego przyjmowano dziś po raz pierwszy jako upolowanego meża dla Lucynki, córki pani Honoraty.

Oczywiście, że w domu państwa Cambour czyniono wszystko, ażeby przyjęcie gości odbyło się jaknajuroczyściej.

Po obiedzie o godzinie czwartej pani Honorata wsiadła w auto i pojechała na miasto w celu poczynienia ostatecznych zakupów.

Po drodze wstąpiła do cukierni, gdzie zamówiła dwa wielkie torty. W czasie wybierania ciastek pani Honorata zauważyła w cukierni pewnego młodzieńca, który patrzył na nią pożądlivym wzrokiem, wlepiając w nią swe czarne, duże oczy.

Pani Honorata mimo czterdziestki czuła się jeszcze zupełnie młoda. Szminka i puder odświeżały jej cerę. Pozostała z dawnych czasów umiejętność kokietowania mężczyzn nadawała jej zgrabnej postaci bardzo wiele nieodpartego uroku. Z drugiej strony jednak pani Honorata, na-

czona bogatym doświadczeniem wiedziała że w pierwszej chwili nie należał nigdy odpowiadać na porozumiewawcze spojrzenie mężczyzny, wobec czego udawała początkowo, że nie widzi młodzieńca, ani jego ognistych spojrzeń.

Nie chcąc jednak zrezygnować zupełnie z nadarzającej się okazji, weszła do drugiego pokoju, siadła przy stoliku i zamówiła szklankę herbaty z ciastkami.

Przewidywania jej były słuszne. Po chwili nieznamy wszedł również do drugiego pokoju i usiadł naprzeciw pani Honoraty.

Nawiązanie rozmowy nie nastęczało zbyt wiele trudności dla obydwóch stron.

Pani Honorata początkowo nie odpowiadała wcale, potem rzuciła kilka obojętnych odpowiedzi, wreszcie po upływie pół godziny rozmowa toczyła się już zupełnie gładko.

— Już jest późno... — rzekła pani Honorata. — Muszę wrócić do domu...

— Pozwoli pani, że zaniosę paczkę do auta?... — zapytał usłużliwy młodzieńiec.

— Proszę... Jeżeli pan będzie łaskaw... Gdy pani Honorata wsiadła już do auta młodzieńiec zatrzymał się i, zdejmując kapelus, zapytał powtórnie:

— Pozwoli pani, że pojedę tym samym autem do domu?...  
Pani Honorata skinęła głową. Młodzieńiec **nie wsiadł przy niej.** Auto ruszyło.

Pani Honorata nie wiedziała, co się z nią dzieje... Nie spostrzegła nawet, że młodzieńiec przysuwał się do niej coraz bliżej.

Po dziesięciu minutach auto zatrzymało się. Pani Honorata bezwiednie dała się wzięć pod ramię i wysiadła z auta.

— Ale... ale... gdzie jesteśmy?... — pytała nieprzytomnie, wstępując na schody. Młodzieńiec roześmiał się głośno i wprowadził ją do swego mieszkania.

Zanim zdolała się zorientować w sytuacji, siedziała już w obcym pokoju na miękkiej kanapie obok nieznanego mężczyzny, który całował ją po rękach.

Pani Honorata nie sprzeciwiała się już wcale...

— Mój Boże!... Już szósta!... — krzyknęła. — Muszę być dziś wcześniej w domu... Tak późno!...

Ubrała się szybko i całując na pożegnanie towarzysza miłosnej przygody przyrzekła mu, że przyjdzie nazajutrz o tej samej porze, poczem wybiegła na ulicę, wsiadła w auto i pojechała do domu.

Lucynka czekała już z niecierpliwością na swa matkę.

— Ach, te sklepy!... narzekała pani Honorata, usprawiedliwiając się przed córką. — Takie przepelnienie!

O godzinie ósmej salon był już kompletnie przygotowany na przyjęcie gości.

Pierwsi goście przybyli o dziewiątej. W pół godziny potem lokal zameldował:

— Państwo Lontaler i pan Robert Fondler...

W drzwiach ukazał się najpierw państwo Lontaler, a za nimi elegancki młodzieńiec w smokingu.

Pani Honorata na widok młodzieńca, przyszłego meża swej córki zbladła z przerażenia.

Był to przygodny towarzysz z cukierni...

Fondler, czerwony jak burak, skłonił się nisko i pocałował panią Honoratę w rękę.

— Po skończonej wizycie Lucynka rzuciła się matce na szyję, mówiąc radośnie:

— Śliczny chłopiec, prawda, mamó?... A jaki dystyngowany, jaki miły!...

— Nie wzdrysz się z niego zamaż! — oświadczyła krótko matka.

Lucynka spojrziała na matkę ze zdziwieniem, poczem zebrała jej na ucho z wstydlivym uśmiechem:

— Zapóźno, mateczko... Znamy się już oddawna... Od dwóch tygodni odwiedzam go stale w jego luksusowym mieszkaniu na Rue Paque...



## Wysokie ceny na egzotyczne zwierzęta.

Wielbiad kosztuje 20 tysięcy złotych.

Doroczny kongres dyrektorów menażerii odbył się teraz w wiedeńskim Schönbrunnie. Właściciele menażerii niemieckich, szwajcarskich, holenderskich, duńskich i t. d. zjechali się dla omówienia swych spraw zawodowych. Gdy mówimy o dyrektorze menażerii, staje nam za zwyczaj przed oczyma jakaś fantastyczna postać, będąca mieszaniną cyrkowca, zoologa i strzelca afrykańskiego.

Ale tego rodzaju typ należy do przeszłości: wymarł on wraz z ostatnim swym przedstawicielem słynnym Hagenbeckiem. Obecni dyrektorowie menażerii bynajmniej nie polują sami w dzikich puszczech na swe zwierzęta: Kupują je za pieniądze, lub nabywają drogą zamiany. Cena zaś

tych egzotycznych zwierząt nie należy do niskich. Dość powiedzieć, że wielbiad np. kosztuje 16 do 20 tysięcy zł., a żyrafy nie można dostać niżej 50 tysięcy złotych! Za duże pieniądze można teraz dostać jeszcze każde zwierzę egzotyczne, a więc: nosorożca, morskiego słonia, pingwina, a nawet olbrzymiego goryla, ważącego 200 kilo.

Zaprowadzono coprawda w Afryce i w Azji ograniczenia co do niektórych zwierząt, będących na wymarcie, ale ograniczenia te dotyczą się przeważnie tylko zabijania ich, a nie chwytania dla menażerii. Żyją jeszcze w dzikim stanie zwierzęta, zupełnie w menażeriach niespotykane. Ale dla sprowadzenia ich trzeba znowu dużo pieniędzy.

## Kto wymieni nazwisko mężczyzny — podlega grzywnie.

Oryginalny klub w Londynie.

Nigdy nie wychodzić za mąż, nie kochać się i nie mieć żadnych styczności z mężczyznami — oto podstawy nowego klubu kobiet,

założonego w Londynie. Członkami tego klubu są kobiety, które doznały zawodu w miłości, lub które z innych powodów nie mają zamiaru wychodzić za mąż. Należą tam również kobiety zamężne, porzucone przez mężczyzn. Każda kandydatka na członka klubu musi złożyć dowody przed zarządem, że

zawiodła się na mężczyźnie.

W klubie wolno rozmawiać na wszelkie tematy, lecz nie na temat mężczyzny. Członkini, która wymieni nazwisko mężczyzny podlega karze

do 25 funtów.

stosownie do przestępstwa. Klub został założony przez kobietę, która przez siedem lat była zaręczona i czekała tylko dla tego, aby widzieć, jak narzeczony poślubi inną kobietę. Klub liczy obecnie 50 członkiń i ma nadzieję pozyskać więcej zwolenniczek. Czy jednak na długo?

Zgrabnie i szybko

## działała banda małych rabusiów.

W Saargemünde (Nadrenia) ujęto cztery chłopaków w wieku lat 9 — 13, którzy utworzyli

sprawnie działającą bandę złodziejską.

Obiecujący młodziankowie urządzali systematyczne napady na wozu z pieczywem i mięsem, kradnąc co się dało, w biały dzień napadali na kobiety, wyrwijac

im torebki, wreszcie wpadali do sklepów i porwawszy, co im pod rękę wpadło, uciekali. — Dzięki sprynej organizacji, opartej na zasadzie błyskawicznego i równoczesnego współdziałania,

przez długi czas wymykali się z rąk policji.

## Zwyrodniali erotomani napadają na bezbronne kobiety.

Nowa plaga w Ameryce.

W Ameryce, zwłaszcza w wielkich miastach, rozpowszechniła się ostatnio plaga napadania na kobiety i dzieci, które padają ofiarą zbrojców, a niierzadko tracą życie.

Powiat Cook (Illinois) postanowił zarządzić temu przez zbudowanie osobnej farmy doświadczalnej, w której osobnicy o anormalnych instynktach byłby poddawani systematycznemu leczeniu.

Narazie pacjentami będą wyłącznie ludzie młodzi, podczas gdy starszymi zajmą się sądy, karzące tego rodzaju przestępstwa bardzo surowo, bo

od 20 lat do dożywotniego więzienia.

Epidemia napadów erotycznych ogarnęła amerykańską młodzież męską w sposób zastraszający. Tak zwani „moroni”,

chłopacy nieraz 14-letni

są prawdziwą plagą miast, jak Chicago, N. Jork itp. Niema dnia, aby dzienniki nie doniosły o kilku wypadkach uprowadzenia i

zniewolenia samotnie idących dziewcząt przyczem bandyci posługują się nieraz środkami odurzającymi, a niierzadko ofiary swe mordują.

Onegdaj np. w Chicago dwaj „moroni” wciągnęli do auta 18-letnią Amelję Prascher i usiłovali ją zniewolić. Dziewczyna wyrwawszy się, wyskoczyła z pojazdu i

rozbiła sobie czaszkę.

W Detroit dwaj „moroni” widząc przechodzącą parę małżeńską Gowitherów, poprosili męża, by im pomógł dopchnąć auto do najbliższej stacji gazolinowej, gdyż zabrakło im gazoliny. Gowither chętnie zaczął pchać auto, do którego się dla jego żona. Nagle obaj hultaje skoczyli do auta i ruszyli całym pędem,

uwiązując żonę z przed nosa mężowi.

Pani Gowither, która liczy 35 lat i jest matką 8 dzieci, znaleziono później w polu w stanie nieprzytomnym. Przyszedszy do siebie opowiedziała, że padła

ofiara czterech zwyrodniałców.

## TEOFIL OLSZAŃSKI TANCERZEM NA KUBIE.

Do Warszawy przysłał afisz z Kuby, z którego wynika, że Teofil Olszański, rzekomy sprawca zamachu na b. prezydenta Rzepińskiego, Wojciechowskiego we Lwowie, znajduje się na Kubie i występuje tam jako tancerz w jednym z teatrzyków.

## Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku, dn. 14-go do dn. 20-go września r. b.

Dla dorosłych

## KOENIGSMARK

Dramat w 7 aktach, według scenariusza PIOTRA BENOIT.

Dla młodzieży:

## GŁOS KRWI

Dramat w 7 aktach

ZYWA LALKA komedia w 2 aktach.

## Interesująca lista.

Rudolf Valentino był nauczycielem tańca i kelnerem.

Potentaci filmowi rekrutują się nie tylko z byłych aktorów teatralnych. Wielu z nich wykonywało przedtem rozmaite zawody. Świadczy o tem następująca lista:

Luciano Albertini, naucz. gimnastyki. Fern Andra, szansonistka kabaretowa. Maks Adalbert, urzędnik asekuracyjny. Kurt Bois, student. Ksenia Desni, malarka. Evi Eva, robotnica w fabryce cygar. Olaf Föns cyrulik. Douglas Fairbanks, solicytator. D. W. Griffith, akwizytor dziennikarski. Maks Glass, profesor historii sztuki. Otto Gebühr, komiwojażer. H. K. Heiland, dzikiej. Lillian Harvey, tancerka. Thea v. Habou, malarka.

Emil Jannings, marynarz, Erich Kaiser-Titz, murarz, Harold Lloyd,

artysta kabaretowy. Viggo Larson, oficer. Fritz Lang, malarz Paweł Leni, malarz. Maks Lauda, kupiec.

Mia May, śpiewaczka.

Joe May, kupiec konfekcyjny. Helga Mølander, lekarka chorób kobiecych. Erna Morena, pielęgniarza. Cecil Mille, oficer May Murray, tancerka.

Pola Negri, tancerka.

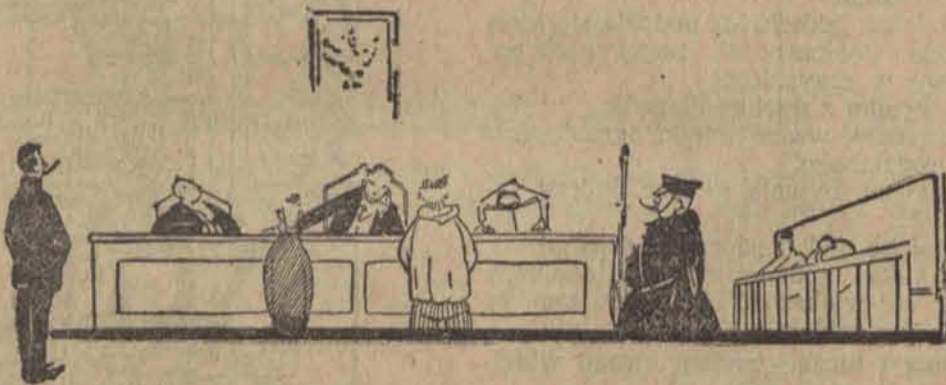
Asta Nielsen, chórzystka. Ossi Oswald, tancerka. Harry Peel, oficer. Albert Pauling, nauczyciel.

Lya de Putti, baletnica.

Artur Robinson, lekarz. Gloria Swanson, malarka. Gunnar Tolnaes, lekarz. Paul Wegener, prawnik.

Rudolf Valentino, nauczyciel tańca i kelner.

## Krótceki sądowe.



## Wojna na podwórzu domu.

Zaciekli konkurenci.

Homo homini lupus... Wojna wszystkich przeciw wszystkim! — oto jak określił sielanek panująca na kuli ziemskiej znako mity filozof angielski Hobbes.

I zażół nie miał racji? Czyż nie skaczą sobie do oczu zawsze i wszędzie ludziska ze względów najrozmaitszych? A już chyba najważniejszym względem jest konkurencja na tle handlowem, będąca właściwie odmianą walki o byt.

A że ludzi konkurujących z sobą jest na świecie dużo, nie pozostaje nic innego, jak przyznać rację starszemu Hobbesowi.

Oto exemplum jedno z miliona.

### KONKURENCI.

Pan Izraelewicz miał sklep spożywczy Pan Wajs również prowadził tego rodzaju przedsiębiorstwo.

Mogliby sobie handlować do końca świata i być najlepszymi przyjaciółmi, gdyby nie pewna nader ważna okoliczność. Sklepy ich mieściły się w jednym domu, wskutek czego wzajemnie odbierały klientelę.

Co który kupujący chce wejść do p. Izraelewicza, to pan Wajs chwytą go za polity i ciągnie do siebie. Rozumie się, że p. Izraelewicz płacił panu Wajsovi pięknem za nadobne.

Z tych też powodów dochodziło pomiędzy obu panami do gwałtownych scen i awantur.

Wreszcie pan Wajs uznał, że taki stan rzeczy trwać dłużej nie może. Jeden z dwóch będzie musiał ustąpić z pola walki, tj. przenieść sklep na inną ulicę. Zwrócił się przeto do konkurenta swego z propozycją odbycia sadu honorowego.

### NIEBEZPIECZNA ATMOSFERA.

Pan Izraelewicz na propozycję tę zgodził się i zgłosił swych arbitrów.

W niezwykłym skupieniu i powadze rozpatrywał sąd te nad wyraz drażliwą sprawą.

Pan Wajs domagał się, by Izraelewicz przeniósł się gdzie indziej, albowiem on, jak podaje, mieszka w rzeczonym domu o wiele dłużej.

Pan Izraelewicz odrzucił z oburzeniem ten projekt.

Sędziowie pokiwali głowami i oświadczyli, że orzeczenie swe wydadzą po pewnym czasie, a narazie spokój niechaj zapamiętuje pomiędzy stronami.

Jako rzekli, tak się stało. Nastąpiło za wieszenie broni. Pan Wajs patrzył spokojnie, jak kupujący wchodził do p. Izraelewicza i na odwrót pan Izraelewicz tolerował bez szemrania ruch w sklepie p. Wajsa.

Atmosfera jednakże naładowana była elektrycznością i lada chwila mógł nastąpić wybuch.

I nastąpił. A przyczynił się do tego maly Szmulek, syn p. Izraelewicza.

### JEZYK MAŁEGO SZMULKA.

Było to dnia 12 lipca. Korzystając z pięknej pogody pani Wajsowa wyszła na podwórze.

Bawiący się wówczas Szmulek, ujrawszy panią, która zawsze się kłóci z jego rodzicami, trwał za stosownie pokazać jej język.

Furja owdlała panią Wajsową. Pobiegła do domu, schwyciła pierwszy lepszy garnek i zaczęła nim tłuc złośliwego Szmulka. Na skutek alarmu wybiegł jej małżonek, a widząc, co się dzieje, chwycił cegłę i również ją bił chłopca.

Katowany Szmulek darł się w niebogłosy. Krzyki te usłyszeli rodzice i pośpieszyli dziecku z pomocą. I gdyby nie interwencja policji, tudzież sąsiadów doszłoby do krwawej walki między konkurentami. W rezultacie małżonkowie Wajsa zostali przez pp. Izraelewicz zaskarżeni do sądu.

W dniu onegdajszym sprawę rozpatrywał p. sędzia Wawrzyński.

Oskarżeni na rozprawę się nie stawili, wobec czego, po płomiennej mowie p. Izraelewicza, domagającego się dla nich surowego wymiaru kary i zbadaniu świadków których zeznania potwierdziły ich winę małżonkowie Wajsa skazani zostali zaocznie na 7 dni aresztu względnie 50 złotych grzywny.

Sza — wicz.



# Dzień w Łodzi.

—:—



## Przepraszam --- która godzina?

### Smutna opowieść o szczerzym złotym zegarku.

Klemens Piłeckci, zamieszkały we wsi Arenin, powiatu łódzkiego, korzystając z pobytu w Łodzi, kupił sobie prócz innych rzeczy szczerzoty

zegarok za 900 złotych.

Obwieszony drobnymi pakunkami Klemens stanął przy przystanku tramwajowym na ulicy Nowomiejskiej i czekał na „piątkę”. Ponieważ tramwaj nie nadchodził zdenerwowany tem wlece p. Klemens wyjął zegarek i spojrzął na godzinę.

Los chciał, że w tejże chwili przechodził ulicą jakiś rzeźmieszek. Ujrawszy zegarek postanowił popróbować swych zdolności. Podszedł do Piłeckiego i uchylny grzeczniej kapelusza,

zapytał o godzinę.

Gdy pan Klemens wyciągnął zegarek, złodziej wyrwał go i schował do kieszeni. Wówczas Piłeckci pochwycił go za rękę, lecz nim zdolał zawezwać pomocy złodziej kopnął go silnie w brzuch i uciekł.

Na spóźniony alarm poszkodowanego przybiegł policjant, który ograniczył się jedynie do spisania protokołu.

**Kino RESURSA**  
Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —  
Wielki dramat w 7-miu aktach.

**ICH GRZECH**

Wstrząsający romans między matką a synem, nieświadomych swego pokrewieństwa

Nad program: **Bruno Lwie serce**  
komedia w 2 aktach.

**Uwaga: Ceny miejsc we wszystkich dniach w wszystkie seanse balkon 60 gr. I m. 50 gr. II m. 30 gr., III m. 20 gr.**

Passe partout w niedziele i święta nieważne.

# Żywa pamiątka wieczornych flirtów.

## Gdy po wsi krążą plotki...

Już od lat kilku we wsi Mieszyn, w Piotrkowskiem, zamieszkiwała uboga rodzina Hilanowskich. Biedacy ci, tudzież uczciwi, cieszyli się sympatją wśród wieśniaków, którzy chętnie ich wynajmowali do pracy. I dobrze było Hilanowskim na wsi. Jedyń ich troską była

22-letnia córka Marjanna, której jedynym celem życia były zabawy i flirt. Proszono, błagano ją, aby za przestała zbyt wesołego życia — nic jednak nie pomogło.

Wyczerpała się wreszcie cierpliwość Hilanowskich; zdecydowali wysłać córkę na roboty do Niemiec. Dziewczyna z początku sprzeciwiała się temu, ale potem dla „świętego spokoju” ustąpiła i wiosną bieżącego roku

wyemigrowała do Niemiec. Tam pracowała na roli w czola pocie, lecz praca nie ostudziła jej temperamentu. Marjanna każdego wieczoru wymykała się do baraków męskich na flirt. Po półrocznym pobycie w Niemczech Marjanna wróciła pod strzechę rodzinną i pewnego dnia powiła córkę. Rodzice bez szemrań przyjęli tę niespodziankę i zaopiekowali się wnuczką. Tymczasem we wsi Marjannę wytykano palcami i do kuczano jej przy każdym spotkaniu uszczypliwymi uwagami. Cierpliwie znosiła to przez pewien czas, w końcu jednakże sił jej zabrakło — a wszystko przez tego bękarta — mówiła często do siebie.

Pewnego dnia po wsi gruchnęła wiadomość o

śmierci nieślubnego dziecka Hilanowskiej. Gadano, szeptano na ten temat, w końcu jednak wszystko ucichło. Zgon dziecka zaciekał w kole policję. Wszczęto natychmiastowe dochodzenie i tegoż jeszcze dnia do mieszkania Hilanowskich wkroczyła policja. Marjanny już jednak nie było. Wiedzioną przeczuć i grożącym jej niebezpieczeństwem zbiegła do Łodzi.

Policja zbadawszy zwłoki niemowlęcia, dostrzegła pewne ślady na drobnym

ciałku świadczące o gwałtownej śmierci. Stwierdzono, że dziecko zostało uduszone względnie zatrute. Zwłoki jego zabezpieczono do czasu zejścia władz są-

## Amor w mieszkaniu starej panny.

### Dwulicowy przyjaciel.

Panna Agnieszka Rucińska, osóбка już w latach, nareszcie odetchnęła z ulgą. Po wielu poszukiwaniach ta 40-letnia już panna,

znalazła sobie przyjaciela, niejakiego Franciszka Szelęgę. Dużo młodszy od niej pan Franciszek był zadowolony nie tak z adoratorki jak z mieszkania i utrzymania.

Wszystko szło jak najlepiej gdyby nie miłość Agnieszki, która go poczęła nudzić.

Pan Franio począł się oglądać za innymi a nawet

zdradzać starą pannę.

dowo-lekarskich. Za wyrodną matką wszczęto energiczny pościg. Hilanowska ujęto w dniu wczorajszym na przystanku kolejki dojazdowej Łódź-Zgierz.

Widząc zbliżającą się policję Marjanna zamierzała popełnić samobójstwo, lecz posterunkowi zdążyli wytrącić jej z rąk truciznę. Dzieciobójczynię przekazano władzom sądowym w Piotrkowie.

Panna Agnieszka afoł dowiedziała się o zdradzie przyjaciela i zazdrosna o niego zaczęła mu czynić wymówki, grożąc jednocześnie zemstą.

W dniu wczorajszym panna Agnieszka ujrawszy Franka spacerującego z inną, podbiegła do niego i bez słowa oblała mu twarz

kwasem solnym.

Odwieziono go do szpitala miejskiego, zaś mściwą pannę Rucińską, zamieszkałą przy ulicy Trelenberga, aresztowała policja.

## Podejrzane szmery przy drzwiach sklepu.

### Złodziej o flegmatycznym usposobieniu.

Srul Rimer notoryczny włóczęga i złodziej, rodem z Kalisza, na dobre

zaklimatyzował się w Łodzi.

Już od dwóch lat przebywał w Łodzi i miał ustaloną markę nieuchwytnego złodzieja.

Zaślepiiony powodzeniem Srul drwił sobie z władz bezpieczeństwa. W dniu wczorajszym około godziny 10 wiecz. Rimer z kilku kolegami po fachu dobijał się do jednego ze sklepów przy ulicy Brzezińskiej. Właściciel sklepu słysząc

podejrzane szmery.

Wyjrzał przez okno sąsiadującego ze sklepem mieszkania, a widząc niepożądanych klientów wszczął alarm. Przestraszeni rycerze wytrycha ratowali się pa-

niczną ucieczką, jedynie Srulek pozostał i zaczął zbierać pozostawione przez kolegów narzędzia. Krzyki sklepikarza usłyszał policjant. I spostrzegłszy oddalającego się już Srulka,

pobiegł za nim.

Rimera ujęto i odprowadzono do komisarjatu policji, gdzie w toku dochodzenia stwierdzono, że Rimer jest sprawcą kilku kradzieży popełnionych na Bałutach. Oszadono go w areszcie, a za zbiegłym zaś kolegami rozpoczęto poszukiwania.

## Gorzki los inwalidy.

### Padł z głodu na ulicy.

W dniu wczorajszym około godziny 8 wieczorem, ulicą Andrzeja włókł się młody mężczyzna i zaczęł co chwilę przechodzić.

Nikt z zaczepionych nie rzucił żebrakowi datki.

Kroki jego stawały się coraz niepewniejsze. Nieznajomy znalazłszy się obok domu Nr. 42, zachwiał się nagle i padł na ziemię. Koło leżące poczęły zbierać się grupy ludzi.

Nieszczęśliwego wniesiono do bramy domu i zawiadomiono Pogotowie. Przybyły lekarz stwierdził osłabienie spowodowane

głodem

i po udzieleniu pomocy odwiózł nieznajomego do szpitala miejskiego.

Nieszczęśliwym człowiekiem okazał się 22-letni Kazimierz Chałkowski, bezrobotny inwalida, bez stałego miejsc zamieszkania.

**KINO Dom Ludowy**

Dziś

Dwie perły kinematografji.  
**BEBE DANIELS i RICARDO CORTEZ**

w przepięknym dramacie p. t.

**Pod modrem niebem Argentyny**

**UWAGA! Ceny miejsc w wszystkich przedstawieniach we wszystkie dni I m. 60 gr., II m. 30 gr., III m. 20 gr.**

## P. WYNNE 96) ŚLEPA MIŁOŚĆ.

POWIEŚĆ.

ROZDZIAŁ XL.

— Lepiej będzie, jeżeli nas nikt nie będzie widział rozmawiających z sobą, — rzekł maharadża, witając ją ostentacyjnie. — Przyśle pani jakiś napój ochładzający na werandę pań. Czem mogę służyć?

— Napitje się lemoniady, — odparła Alina, unikając jego wzroku. Bała się jego oczu, odkąd się przekonała, jaki fatalny wpływ jego niesamowite spojrzenie miało na Iry. Coby było gdyby on teraz zechciał na niej spróbować swoich hipnotyzerskich sztuczek! Na myśl o tem clarki ją przeszły.

— Dobrze. A teraz dobranoc. Chyba, żeby się coś zdarzyło nadzwyczajnego, coby nas zmusiło jeszcze raz się spotkać dziś wieczorem, — dokończył książę wesoło.

— Dobranoc.

Alina zbliżyła się do drzwi i po raz pierwszy w życiu zawahała się, bojąc się aby wyraz jej twarzy nie wywołał podej-

rzeń wśród zgromadzonych na werandzie pań.

Gdy wyszła, wrócił maharadża do kominka i odstawiwszy nieco śnieżny turban z czoła, zaczął się wpatrywać w ogień. Za myślił się głęboko i oczy jego przybrały zielonawy kolor tygrysi.

Alina siedziała już na werandzie i uspokoiła się nieco po poprzednim zdenerwowaniu. Wtem zbliżył się do niej jeden z jej adoratorów, kapitan Majnard.

— Dobry wieczór, panie Forest, gdzie pani pozostawiła swoją rozkoszną przyjaciółkę? — zapytał, siadając bezczere monialnie przy stoliku. Kapitan Majnard nadskakiwał jej oddawna ale zwrócił swój afekt do Iry od chwili, gdy ta pojawiła się w Waroń. Bolało to zarozumiała ze swej piękności Alinę i cieszyło ją w tej chwili, że jej rywalka nie stanie jej więcej na przeszkodzie. Nie mogła dotychczas przeboleć, że kapitan Majnard zdradził ją dla Iry teraz nadeszła chwila odwetu.

— Czy pan myśli o pani Fanszow?

— Naturalnie. A o kimby innym? — Kapitan Majnard skorzystał ze sposobności, aby dumnej Alinie zadać drobne, ale dotkliwe ukłucie. Przed przyjazdem Iry iraktowała go zgóry, mimo, że był za-

wsze jej wiernym satelita, teraz niech wie że pierwsza kobieta w Waroń jest w oczach męskich nie ona, lecz żona Fanszowa.

— Niestety, nie będę mogła zaspokoić pańskiej ciekawości, — odparła Alina z udaną obojętnością. — Spędziliśmy dzisiaj wieczór oddzielnie. Poszłam sama na spacer na plac gry w golfa i spotkałam tam przypadkowo nadjeżdżającego księcia Karmine, który był tak uprzejmy że za proponował mi powrót w swoim wspaniałym Rolls-Royce'ie... Rzecz zrozumiała, że propozycję tę przyjąłam z radością, albowiem przepadam za pięknymi samochodami, z drugiej zaś strony byłam już zmęczona przydługim nieco spacerem, a nogi pokaleczyła mi wysoka, twarda trawa. Pani Fanszow poszła zdaje się do małej ruiny, leżącej o kilka kilometrów za naszą miejscowością.

— Ach tak; a gdzie sa panowie?

— Obaj udali się do hangaru, aby się przyrzec nowym samolotom, które nadeszły dopiero co z Anglii, — odrzekła Alina, której pewność siebie znówu powracała, w miarę, jak rozmowa się przeciągała. Zreszta kapitan nie stawał pytań w celu wydobycia jakichkolwiek zeznań, ani

nie miał żadnych podejrzeń wobec Aliny: chodziło mu jedynie o pozostanie przy stole Aliny dopóty, aż się zjawi Ira, aby ja móc natychmiast zaangażować do tańca, zanim ktokolwiek inny go ubiegnie.

— Ach, rozumiem. Oni obaj za aeroplany oddaliby życie, a conajmniej swe żony, — zaśmiał się kapitan Majnard.

— Ma pan słuszność, — potwierdziła Alina skwapliwie, ciesząc się, że rozmowa zesła wreszcie na inne tory.

— Dobry wieczór, Alino! Dobry wieczór, kapitanie! Alino, nie widziałas przy padkowo Iry? — zapytał Fanszow, który zjawił się w drzwiach razem z Forestem. — Wstąpiliśmy po drodze z hangaru do domu, ale tam nikogo nie zastaliśmy. To znaczy nikogo, na kim mieliby zależało. Był tam wprawdzie mały krzykacz, który się darł w niebogłose, ale to specjalność Tomka, — dokończył z uśmiechem.

— Ach, ty bezwstydniku! — zawołał Tom, udając, że chce uderzyć Fanszowa. W rzeczywistości jednak słowa Fanszowa wywołały w nim uczucie głębokiej wdzięczności. Tak mu ciężko było dotychczas zawsze na sercu, że nigdy nie mógł z nikim podzielić swej radości.

I. c. n.)



## W labiryncie życia łódzkiego.

## „Czy Łódzianin czasem czyta?“

Starczy nam na wszystko --- tylko nie mamy kilku złotych na książkę...

## Niebywały zastój w łódzkich księgarniach.

Ze swoistych warunków, w jakich miało nasze powstało wypłynęła też swoista jego kultura umysłowa.

## NASZE SFERY INTELIGENCKIE.

W zasadniczym przeciwieństwie do inteligencji innych miast o starszej — normalnie z biegiem czasu rozwijającej się kulturze — przodujące sfery w Łodzi dawnej składały się wyłącznie prawie z ludzi dążących par force do zrobienia majątku. Takie dążenia nie mogą zasadniczo nigdzie, (a więc i na gruncie Łodzi nie mogły) dodatnio wpłynąć na rozwój kultury umysłowej.

Dażenie do nasycenia się rublem nie pozwalało jednocześnie dążyć do nasycenia się sztuką, wiedzą i literaturą.

Tak było dawniej w Łodzi. Później, w czasach nie tak odległych, począł na t. zw. wyżynach społecznych zanikać stopniowo przemożny wpływ człowieka myślącego wyłącznie o węgelnym i węgelnym. Oczywiście — nie zanikł zupełnie, ale — zastąpił go częściowo typ businessmana, który zdążył już większy lub mniejszy stan posiadania i pozycję życiową, a więc mogąc sobie już pozwolić na zainteresowanie się sprawami ducha.

Jeszcze późniejsze pokolenia szły drogą naturalnej ewolucji, rozrastały się licznie; i tak, w grubym zarwie powstała nasza inteligencja. Cokolwiek inaczej, niż w innych miastach, gdzie sfery inteligencji wyrastały wolno na drożdżach oświeconego od dawna mieszczaństwa i patrycjuszowskiego i nie w tak przyśpieszonym amerykańskim tempie nadłódzkiego grodu...

Tak jednak czy owak powstałe — sfery inteligencje Łodzi popierały rozwój kultury umysłowej. Słabiej może niż gdzie indziej, jak to właśnie z powyższych warunków wynikało, ale — bądź co bądź popierały... Czy jednak czynią to i nadal? Hm...

Przyznać trzeba, że w naszej powojennej epoce sprawy kultury umysłowej zeszły w całej Europie na drugi plan. Również w Polsce daje się to zauważyć we wszystkich środowiskach miejskich. Jednak — ani w Warszawie, ani w Poznaniu ani w Krakowie, ani we Lwowie, nie daje się spostrzec tak niski stan tych spraw, jak w Łodzi...

Spostrzeżenie to dotyczy wszelkich dziedzin kultury umysłowej: zarówno teatru (choć ten popieramy jeszcze stosunkowo nienajgorzej) jak i sztuk plastycznych (czego dowodem nierzadko liczna frekwencja jedynej w Łodzi galerji) etc...

Najbardziej jednak dotyczy to spostrzeżenia — ruchu księgarskiego, który w ostatnich czasach tak w Łodzi prosperuje, że... człowieka opanowuje mimowolnie zwat pienie, czy Łódź zalicza się w ogóle do kulturanych we właściwym tego słowa znaczeniu środowisk.

## MIARODAJNY PROBIERZ.

Wprawdzie — jak już powyżej zaznaczyliśmy — zanik zainteresowania również w tym kierunku daje się zaobserwować i w innych miastach, nigdzie jednak nie jest tak wielki, jak w Łodzi. Kto u nas kupuje książki? Z czytaniem jest jeszcze jako tako, bo, bądź co bądź, są wypożyczalnie i jest młodzież, która „abonuje“, ale — kupować?! Ruch w księgarniach łódzkich jest minimalny w stosunku do beletrystyki i dzieł ze specjalnych dziedzin

wiedzy, zwłaszcza w ostatnich dwóch latach zmalał do takiego minimum, że świadczy to wprost druzgocząco o umysłowym poziomie wielkiego miasta. Przecież jest to w dużym stopniu miarodajnym problemem naszego życia umysłowego...

W ogólnokrajowym kryzysie księgarskim palma pierwszeństwa należy się księgarniom łódzkim. Osiągnęliśmy w swoim rodzaju rekord, ale — rekord w powstrzymywaniu się od nabywania produktów literatury nie daje bynajmniej powodu do dumy!...

## NA WSZYSTKO STARCZY, TYLKO NIE NA KSIĄŻKI.

Łatwo jest odpowiadać na wszystko stereotypem: ciężkie czasy — brak pieniędzy. Oczywiście — kryzys ekonomiczny jest przyczyną wszelakiego zła, czy jednak w tym wypadku ciężkie czasy są dostatecznym argumentem, usprawiedliwiającym dziesiątki tysięcy inteligencji łódzkiej?

Przecież — nawet przy obecnym kryzysie — te dziesiątki tysięcy zapędniają

konsekwentnie wszelkie kina łódzkie, obsadzają co wieczór stoliki „pierwszorzednych lokali“, stroją się — zwłaszcza w „piękniejszej połowie“ — wcale nienajgorzej... Mimo tak ciężkie czasy — żyją „jakoś“ i ubierają się „jakoś“ i „jakoś“ urozmaicała sobie życie różnymi rozrywkami — tylko na dobra, pożyteczna, uszlachetniająca książkę „jakoś“ absolutnie kilku złotych od czasu do czasu znaleźć nie mogą...

Jest to smutny objaw; obserwując go, dziwić się tylko należy, że naogół odróżnia się u nas jeszcze obraz od afisza, dzieła Słowackiego lub Mickiewicza, od „Sennika Egipskiego“, Wenus Miłofńska, od słupa latarni i mazurek Szopena, od „Czy pani mieszka sama“... Ale z czasem możemy jeszcze dojść do takiego poziomu. Dojście to będzie zarazem cofnięciem się wstecz do pierwotnego punktu wyjścia naszej inteligencji, tj. do poziomu umysłowego... doskonałego „łodzermensza“ z przed 50 laty...

## Dobra rada.



**Lekarz:** — Doskonale pani wygląda. Widocznie zastosowała się pani do moich poleceń. Doradziłem pani zmianę.

**Pacjentka:** — Owszem: zmieniłam właśnie lekarza.

## Nieostrożna jazda woźnicy i szofera.

## Przejechanie dwóch mężczyzn.

W dniu wczorajszym około godziny 8 wiecz. przechodzący ulicą Piotrkowską siwowłasy starzec dostał się pod koła przejeżdżającego samochodu osobowego.

Nieszczęśliwy odniósł ciężkie potłuczenie ciała. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił ofiarę harców samochodowych na miejscu pod opieką posterunkowego, który pokaleczony starca odprowadził do domu. Nieszczęśliwym okazał się 75-letni Pendel Fuks, zamieszkały przy ulicy Kamiennej 2.

Drugi wypadek przejechania o tej samej godzinie wydarzył się przy ulicy Konstantynowskiej. Przechodzący przez jezdnię 40-letni Jakób Waldman, tragarz, zamieszkały przy ulicy Goplańskiej 12, wpadł

pod koła przejeżdżającego wozu. Przybyłe na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe odwiozło Waldmana, który odniósł okaleczenie twarzy, ręk oraz nad wyreżenie klatki piersiowej, do szpitala w stanie osłabionym.

Szofera i woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności.

## Kelner na wisielczym sznurze.

## Spóźniona pomoc.

W dniu wczorajszym dom przy ulicy Cegielnianej 50 był widownią cichej tragedji. 32-letni Józef Skuderski, kelner z zawodu, w godzinie południowej w czasie nieobecności domowników, zamknął na klucz drzwi mieszkania i zaczepiłszy sznur za hak od lampy w suficie powiesił się.

Ciche jęki zwabiły licznych sąsiadów, którzy siłą wyważyli drzwi mieszkania.

Przecięto szybko sznur i wisielca położono na łóżko. Zawezwano na miejsce wypadku karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego, lekarz którego stwierdził zgon.

Powiadomiony o tem odnośny komisariat policji zabezpieczył zwłoki wisielca do czasu zejścia władz sądowno-śledczych. Przyczyny rozpaczliwego kroku Skuderskiego dotąd nie ustalono.

## Człowiek, który składał nocne wizyty nieboszczykowi.

Niezwykły spłot okoliczności przyczynił się do wykrycia hjeny w ludzkiej postaci.

Wielką sensację w całym powiecie lubelskim wywołało aresztowanie starzego osobnika, nazwiskiem Niedojadło.

Ow Niedojadło, były sanitariusz wojskowy, a ostatnio — gospodarz wsi Dyleżki, gminy Bełżyce, od lat 4-5

zajmował się okradaniem nieboszczyków.

Przy uprawianiu niecznego procederu, Niedojadło stosował metody następujące: posłyszawszy o zgonie kogoś z bogatszych ludzi w okolicy, porzucał pracę i biegł na pogrzeb. Jeżeli zauważył, że na zmarłym znajdowały się rzeczy (ubrania, pierścionki itp.) posiadające pewną wartość,

odkopywał w nocy trupa,

obdzierał go ze wszystkiego — do bielizny włącznie — i, zrabowane w ten sposób przedmioty dnia następnego za bezcen sprzedawał.

W ubiegłym tygodniu Niedojadło zakończył swą karierę złodziejską, dzięki niezwykłemu, wprost spłotowi okoliczności.

Obrabowawszy zmarłą na gruźlicę, niejaką pannę Nowakównę, nicpoń sprzedał jej suknię jednej ze swych sąsiadek.

Suknia była za duża, trzeba ją było dać do przeróbki. Nabywczyni udała się do pobliskiego miasteczka Chodła do szwaczki Ciekotowej, proponując dokonanie odpowiednich poprawek.

Traf zrzucił, że szwaczka Ciekotowa

była siostrą zmarłej Nowakówny

i wspomnianą suknię własnoręcznie szyla. W sukni tej zmarła była pochowana.

Ciekotowa dała znać policji, która dokonawszy ekshumacji zwłok zmarłej, stwierdziła rabunek.

Aresztowany Niedojadło z całym cynizmem przyznał się do zbrodni, wyliczając cały szereg cmentarzy i nazwisk zmarłych, których w

przebiegu 4 lat odkopał,

obdzierając do nitki.

Na wieść o aresztowaniu Niedojadły, wśród licznej jego klienteli, zapanowała niezwykła konsternacja. Zaczęto znosić na posterunek policji całe stosy ubrań, sukni, obuwi itp. rzeczy — które jako własność nieboszczyków poddać będą zniszczeniu.

## Napad b. naczelnika poczty na księdza.

## Awanturka para małżeńska.

Z Pelplina donoszą:

Onegdaj został napadnięty w drodze do Redakcji „Pielgrzyma“, współpracownik tegoż pisma, ks. Chudziński. Napadu dokonał

b. tutejszy naczelnik poczty Aleks. Stoszko i jego żona.

Para ta obrała sobie stanowisko strategiczne około kościoła parafialnego. W czasie gdy ks. Ch. dochodził do kurji przebiegła Stoszkowa przez ulicę i zaatakowała go plując mu w twarz. Potem przyszkoczył małżanek i bił ją napadniętego po głowie.

W pierwszym momencie został ks. Ch. oszołomiony. Po przyjsciu do równowagi ksiądz zasłaniając się laską przed dalszymi razami, wycofał się do plebanji.

Cała awantura skończyła się tak prędko, że nieliczni świadkowie nie zdążyli przybyć na czas z pomocą. Napastnicy ostentacyjnie przechodzili się dalej po ulicy. Zawezwano posterunkowego, który zabrał napastników do komisariatu.

## Szkoła tańca

W. Lipińskiego Ewangelicka 17.

Wykłady podług najnowszej metody; całkowity kurs w 8-miu lekcjach.



**SPORT.**

**Pierwszy dzień turnieju tenisowego o mistrzostwo Łodzi.**

**Dzisiaj dalszy ciąg gier.**

(C-S) XI Turniej tenisowy o mistrzostwo Łodzi ścigał na liście zgłoszeń wszystkich najlepszych tenisistów polskich oraz cały szereg asów zagranicznych z pania de Lacroix i Gottliebem na czele.

Niestety w pierwszym dniu rozgrywek nie wszyscy zgłoszeni stanęli do walki: przybędą oni dopiero dzisiaj i staną do gry jutro. Natomiast przybyli już gracze drezdeńscy, a mian. pani Kuenitz oraz pp. Bruene i Van Endert. Wyniki techniczne rozegranych dotychczas spotkań są następujące: Lunn — Bruene 6:4, 6:1, Stolarow Maks — John 6:0, 6:0, Stadlaender — Van Endert 6:4, 6:3, Szmagier — John O. 6:1, 6:1, Stolarow J. — Scheibler 6:1, 6:2, Schroeder — Neuman 6:2, 6:1. Gra pojedyncza pań: Richter Wiera — Steinertowa 6:1, 6:4, Scheiblerowa — Poselt 3:6, 8:6, 6:4. Gra podwójna panów: Steinert-

Stolarow — John O. — Tochterman 6:0, 6:0. Gra podwójna pań: Kuenel-Possel — Bennich-Hüffer 6:0, 6:2. Gra pojedyncza panów z wyrównaniem: Scheibler — Rygler 6:1, 6:0, Stadlaender — Próchniewicz 6:2, 6:3, Bruene — Skusiewicz 6:4, 6:5.

Gra pojedyncza pań z wyrównaniem: Possel — Kuenel 2:6, 6:3, 6:2. Gra podwójna pań i panów z wyrównaniem: Scheiblerowa-Kinderman — Wottitzówna-Stolarow W. 1:6, 2:6.

Rozgrywki juniorów były bardzo ciekawe. Na podkreślenie zasługuje fakt, że przedstawiają oni wspaniały materiał, który przy dalszej równie intensywnej pracy nad sobą, przyniesie może dzisiejszym mistrzom godnych następców.

Dalszy ciąg gier dzisiaj, o godz. 10 rano. Trwać one będą bez przerwy do godz. 6-ej wiecz.

**Dlaczego „Prosna” nie przyjeżdża do Łodzi?**

(C-S) Jak się dowiadujemy, kafska Prosna, która miała w niedzielę popołudniu rozegrać mecz o mistrzostwo z Hakoahem do Łodzi nie przyjeżdża. Natomiast w

niedzielę sprowadza Hakoah warszawska Makkabi, z którą rozegra mecz towarzyski.

**Niedzielne „manewry” kolarskie T. W. C.**

**Próba sił.**

Jak się dowiadujemy, w nadchodzącą niedzielę organizuje Towarzystwo Warszawskich Cyklistów w Łodzi t. zw. „manewry” kolarskie, w których udział wezmą tylko członkowie towarzystwa.

Będzie to próba, przed wielkimi manewrami kolarskimi jakie TWC jeszcze w bieżącym miesiącu zorganizuje, a do których staną wszystkie łódzkie kluby kolarskie. (E)

**Przed zakończeniem piłkarskich mistrzostw Polski.**

**Polonia — T. K. S. w Łodzi?**

(C-S) Rozgrywki międzyokręgowe mają się na ukończeniu. W grupie I-ej na czele jest Pogon przed Cracovią. O ile Cracovia pokona Pogon w dniu 26 bm. odbędzie się trzecie spotkanie decydujące. W grupie II-ej na czele Warta przed Turystami i Ruchem. Faworytem jest Warta. W grupie III-ej prowadzi Po-

lonia przed TKS-em. Sytuacja jeszcze nie wyjaśniona i jest możliwość trzeciej rozgrywki Polonia — TKS na neutralnym gruncie, a mianowicie w Łodzi. Rozgrywki finałowe rozpoczną się 10 października r. b.

**Zwycięstwo czy klęska?**

**Mecz rewanżowy Choński --- Vertua.**

Warszawa, 16/IX (C-S) W dniu 26 bm. na Dynasach odbędzie się motocyklowy mecz rewanżowy pomiędzy mistrzem

świata Vertua a mistrzem Polski Chońskim.

**Wspaniałe triumfy praskiej Sparty w Ameryce.**

**Cztery zwycięstwa.**

New York, 16/IX. (C-S) Tournee praskiej Sparty w Ameryce przynosi jej coraz to nowe zwycięstwa. Cztery z

rzędu mecz pomiędzy Spartą a Giants przyniósł Czechom łatwe zwycięstwo w stosunku 6:0.

**Czem interesuje się młodzież dzisiejsza?**

**Sąd jednego z przewodników młodzieży.**

Jeden z dyrektorów gimnazjów warszawskich dał „K. C.” następującą charakterystykę obecnemu pokoleniu młodzieży: — Niewątpliwie młodzież nasza jest zupełnie inna, niż przedwojenna. Mają rację ci, którzy twierdzą, że nastąpiło

piłki nożnej, — mniej znacznie do sportów bardzo szlachetnych. Ołbrzymie zainteresowanie panuje w dziedzinie radioamatorstwa — chłopcy obławiają wielką pomysłowość, budują sami aparaty. Powodzeniem cieszy się wogóle praca ręczna.

obniżenie poziomu umysłowego. Występuje to jaskrawiej w czytelnictwie. Chłopcy

W nielicznych gimnazjach, w których pracę ręczną wprowadzono, do wszystkich klas, osiągnięto bardzo ładne wyniki. — A wartości moralne młodzieży współczesnej?

mało korzystają z biblioteki, niema też ambicji tworzenia własnych bibliotek, co było za młodych czasów marzeniem każdego „sztubaka”.

— Uważam, że stan jest zadowalający. Niema wypadków szczególnych jakichś wykroczeń. Jest w młodzieży

Młodzież dziś pracuje, ale kierunek jej pracy jest zupełnie inny i wyniki inne.

duże poczucie godności uczniowskiej, bardzo wysokie poczucie narodowe i pragnienie podniesienia wielkości ojczyzny przez rzeczy realne. Jeśli więc znikną dawny romantyzm i ideowy stosunek do spraw narodowych — tak jak znikł idealizm życiowy — to zastąpiły go

Przyczynia się do tego też współczesny ustrój szkolny i metody nauczania, w których przeważa kierunek realistyczny.

inne niemniej cenne pierwiastki. Młodzież jest taka, jakże społeczeństwo. I społeczeństwo powinno pamiętać, że

Młodzież objawia rzadko zamiłowania artystyczne. Teatr np., który dla naszego pokolenia był tem, czem był dla Makusińskiego w „Bezgrzesznych latach” —

młodzież na nie patrzy i bierze przykład. W młodzieży naszej widzę wiele bardzo dobrych stron; nie jestem pesymistą i wierzę, że przejściowe niedomagania miną.

dzisiaj nie cieszy młodzieży. Zamiłowania naukowe są stosunkowo małe. Natomiast bardzo wybitnie są zamiłowania sportowe, dochodzące

do stadium chorobliwego. Młodzież przytem garnie się głównie do

**Życie ekonomiczne.**

**Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.**

**NOTOWANIA ZŁOTEGO w dniu 15 września 1926 r.**

Za 100 złotych: Londyn 44.50, Zurych 56.00, Berlin 46.535—47.015, wypłata na Warszawę 46.555—46.795, na Katowice i Poznań 46.48—46.72, Gdańsk 57.31—57.32—57.46, Wiedeń czeki 78.25—78.75, banknoty 77.75—78.75, Praga 3.76 i pół.

**ZAGRANICZNY RYNEK PIENIĘŻNY I TOWAROWY.**

Londyn. N. York 4.85 13/32 — 4.84 11/16, Holandia 12.11, Francja 169.31, Belgia 176 i pół, Włochy 132.50, Szwajcaria 25.10 3/4, Danja 18.27 i pół, Szwecja 18.14 3/4, Norwegia 22.15, Helsingfors 192.68, Praga 163.87, Wiedeń 34.41, Warszawa 44.50.

Paryż Londyn 169.50, N. York 34.91, Szwajcaria 674.50.

Gdańsk. 100 złotych 57.31 — 57.45, czek na Londyn 25.01 3/4, telegraficzna wypłata na Berlin 122.646 — 122.954, na Warszawę 57.32 — 57.46.

Zurych. Paryż 14.77 i pół, Londyn 25.11 i pół, N. York 5.17 i pół, Berlin 1.23.15, Wiedeń 73.10, Warszawa 58.00, Bukareszt 2.62 i pół.

N. York. Londyn za 1 f. szt. 4.85 7/16, tendencja mocna. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 2.85 i pół, Berlin 23.81 i pół.

Amsterdam. Warszawa 25.00.

**BAWELNA.**

Liverpool, 15/IX. Bawelna. Otwarcie: Październik 9.00, stycznia 8.93, marzec 9.00, maj 9.06. Zamknięcie: Wrzesień 9.03, listopad 8.83, grudzień 8.85, luty 8.89

**Większy ruch na rynku walut.**

Od kilku dni na giełdzie pieniężnej w Warszawie codzienne zapotrzebowanie różnych walut waha się od

**400,000 do 500,000 dolarów**

(w tym około 50 proc. przypada na dolary w gotówce i przekazach). Jest to skutkiem większego zapotrzebowania ze strony

kwiecień 8.95, czerwiec 8.97, lipiec 8.97, sierpień 8.91.

N. York, 15/IX. Bawelna. Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 50.000, wewnątrz kraju 5.000, na kontynent 17.000, Loco 17.25, październik 16.21 — 26, gruzdzień 16.42 — 56, styczeń 16.50 — 52, marzec 16.75 — 77, maj 16.90 — 93, lipiec 17.86.

N. Orlean, 15/IX. Bawelna. Loco 16.65, październik 16.30, grudzień 16.45, styczeń 16.50, marzec 16.70, maj 16.86. Brema, 15/IX. Bawelna 20.47.

**Na giełdzie zbożowej ceny idą w górę.**

Warszawa, 16. 9. — Na rynku zbożowym trwa nadal mocniejsza sytuacja. — Przypuszczają, iż stan taki potrwa jeszcze przez pewien czas, a to ze względu na dość duże zapotrzebowanie eksporterów, którzy wykonywują zamówienia na koniec miesiąca oraz z drugiej strony na trwające w polu prace przy siewach. W dzisiejszych prywatnych tranzaktach płacono fr. st. załad. za 100 kg.: żyto 33 zł., pszenica 47 — 46 zł., owies pomorski lub kongresowy 29 — 31 zł., jęczmień browarowy 31,5 — 33,5 zł., jęczmień na kasze 29 — 30 zł.

**REKORD P. K. P.**

P. K. P. załadowały w dniu wczorajszym 19.475 wagonów. Jest to swego rodzaju rekord, gdyż nigdy jeszcze liczba ta nie była przez P. K. P. osiągnięta.

**Cześć i entuzjazm Murzynów dla Kościuszki.**

**Udział czarnych w funduszu kościuszkowskim.**

Pisma polsko-amerykańskie donoszą o wzruszających objawach czci dla Tadeusza Kościuszki wśród Murzynów.

Wiadomo bowiem, iż nasz bohater narodowy walczył na ziemi amerykańskiej o wolność osobistą niewolników murzyńskich.

Na t. zw. „fundusz kościuszkowski” Murzyni z Ameryki i Afryki chętnie składają datki i często figurują na liście ofiarodawców.

Dzieci murzyńskie biorą gromadny udział w tej akcji pod hasłem: — 10 centów dla Fundacji Kościuszkowskiej.

W Ameryce stoi na czele tej akcji Murzyn nazwiskiem Robert S. Abbott, wydawca pisma „Chicago Defender”.

Na odbytym niedawno w Chicago obchodzie ku czci Tadeusza Kościuszki ujął

on w następujących słowach stosunek Murzynów do naszego bohatera narodowego:

— Dopóki rzeki wpływać będą do morza, dopóki cienie będą mknąć ponad szczytami gór, dopóki serce będzie kochać — w pamięci rasy naszej dzieła waszego

**wielkiego bohatera**

Tadeusza Kościuszki trwać będą niezłomnie.

**DO WIADOMOŚCI B. FUNKCJONARIJUSZY P. P.**

Komisja Organizacyjna Zrzeszenia b. Funkcjonariuszy P. P. podaje do wiadomości członków, że w tygodniu bieżącym kończy się rejestracja w teście komisji przy ul. Piotrkowskiej nr. 82. Lokal otwarty od godz. 9-ej do 13-ej.

**Radjo kącik.**

**PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.**

(Czwartek). Godz. 15. Komunikat go spodarczy; 17 Odczyt p. t. „Przemysł na wozów sztucznych w Polsce” wygłosi p. Szczesny-Miklaszewski (Dział: „Rolnictwo”); 17.30 Jazzband; 18.30 Odczyt p. t. „Lotnictwo sprzymierzeńcem wojny czy pokoju?” wygłosi p. Wł. Żukowski (Dział: „Lotnictwo”); 19 Odczyt p. tyt. „Spis ludności roku 1921 i ludności Polski w świetle tego spisu” wygłosi p. Julian Suski; 19.25 Komunikat rolniczy; 19.40 Rozmaitości; 20.30 Koncert wieczorny. — Koncert symfoniczny, poświęcony muzyce skandynawskiej. Wykonawcy: orkiestra Filharmonii warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Marja Mokrzycka art. opery warszawskiej. W programie: Gade: uwertura pod tyt. „Odgłosy Ossiana” wykona orkiestra; Erkki Malartin: a) Powrót, b) Mademoiselle Rococo odśpiewa p. M. Mokrzycka; Svendsen: Raspodja norweska wykona orkiestra; Grieg: a) Sen, b) Łabędź odśpiewa p. M. Mokrzycka; a) Järnefelt 1) Kolysanka, 2) Preludjum, b) Halvorsen: „Marsz bojowy” wykona orkiestra.

**TEATR MIEJSKI.**

Dzisiaj, czwartek, jutro, piątek, w sobotę i w niedzielę świeżo wystawiona barwna, efektowna krotoczwłoka filmowa M. Lengyel'a „Bitwa pod Waterloo” z Janiną Morską, Michałem Złoczem, Grolickim, Janowskim i Krotkiem w rolach głównych.

**TEATR POPULARNY.**

Dzisiaj, w czwartek i jutro, w piątek wieczorem ostatnie przedstawienie historycznej tragedji Głłińskiego „Dwie moce”. Ciesząca się całe dwa tygodnie niesłabnącym powodzeniem tragedia piastowska, schodzi ostatecznie z afisza w sobotę po południu na przedstawieniu dla młodzieży po cenach najniższych.

**„CZERWONA MASKA” W TEATRZE POPULARNYM.**

Po wstrząsającej tragedji historycznej, dykcja na drugą z rzędu sztukę przygotowuje wyborną krotoczwłokę francuską „Czerwona Mask”. Rzecz dzieje się w Paryżu, w przemilnym środowisku artystycznym. Iskrzący się dowcip, melodyjne libretto muzyczne, nieprzeciętna intryga fabuły, zapewniają „Czerwonej masce” powodzenie niebywale. Tańce układu i w wykonaniu p. Łody Niemirzanki. Udział biorą: Bronowska, Brandtówna, Brzozowska, Zielińska, Loda Niemirzanka, Trzydar-Rakowski, Bielecki, Górecki, Urbański Skoresiński, Jarocki. Muzyka układu T. Hessego



# Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa, rzeźby, grafiki, Czytelnia audycje radijofoniczne



Park im. Sienkiewicza. Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

**BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.**  
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wcz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

**MUZEUW MIEJSKIE** (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historeczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

**TOWARZYSTWO „WIEDZA”**, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

**CZYTELNIĄ TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI** (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wcz. z wyjątkiem świąt i plątków.

**POLSKA Y. M. C. A.** (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 7 wieczór.

**Miejski Kinematograf Oświatowy — „Koenigsberg”.**  
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wcz.

**„Apollo” — „Pościg wśród mgły”**  
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wcz.

**„Casino” — „Moja żona i ja.”**  
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wcz.

**„Corso” — „Bestje z rajskiej wyspy”.**  
Pocz. przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wcz.

**„Czary” — „Król uwodziciel”.**  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wcz.

**„Dom Ludowy” — Pod modrem niebem Argentyny.**  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Luna” — „Róże południa”.  
Pocz. przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wcz.

„Grand-Kino”. „Jack u ludożerców”

„Nowości”. „Drugi grzech śmiertelnicy”.

„Odeon” — „Galaor contra Galaor”.

Pocz. przedstawień o g. 5, 6.30, 8.15 i 10 wcz.

„Reduta” — „Potop”.

Pocz. przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wcz.

„Resursa” — „Ich grzech”.

Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wcz.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych**

„Książę krwi.”  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wcz.

**Teatr Miejski — „Bitwa pod Waterloo”.**  
Początek o godz. 8.15.

**Teatr Popularny. „Dwie moce”.**

## Anglja umizga się do Abisynji



Rząd angielski chce zatrzymać przykre wrócenie, jakie wywołał układ anglo-włoski dzielący niepodległe państwo na sfery wpływów, i odesłał regentowi starożytną koronę cesarza etjopskich zdobytą w ubiegłym wieku.

## MIGAWKA FILMOWA.

# Czego pragnie publiczność?

Co mówi Cecil B. de Mille, realizator „Dziesięciorga przykazań“?

Wszyscy realizatorzy filmów mają swoje poglądy na tę sprawę. Oczywiście, miałem również swoje własne, ale w głębi duszy czułem zawsze żywe pragnienie, aby móc otrzymać od swej publiczności określenie tego, co by chciała widzieć na ekranie.

Wreszcie za pośrednictwem „Los Angeles Times” ofiarowałem nagrody za najlepsze pomysły co do rodzaju filmów, jakiego chcieliby oglądać.

Otrzymałem blisko 40.000 listów, pochodzących ze wszystkich Stanów Unji, z Kanady, Anglii, Australii, Meksyku, Francji, Niemiec, Włoch. Była to prawdziwie zdumiewająca rewelacja, czego publiczność prawdziwie pragnie i czem się najbardziej interesuje.

Autorowie tych listów pochodzili ze wszystkich warstw społeczeństwa, byli między nimi ludzie różnego wieku, mężczyźni, kobiety, dzieci. I to, co mówili, było absolutnie szczerem.

Podzieliłem listy na cztery działy, w długich tematów. Pierwszy żądał filmu, którego treścią byłoby... życie. Nie młodzieńcze miłości, romantyczne przeżycia, lecz filmy najbardziej zgodne z życiem. Otrzymałem setki listów od ludzi żonatych, którzy proszą mnie o filmy, oglądanie których pomogłoby im do przezwyciężenia nanotykanych trudności w życiu małżeńskim.

Wiele innych listów kobiecych prosiło mnie o produkcję filmów, gdzie znajdowałoby interesująca atmosfera „businessu”.

Przypominam sobie list kobiety, listy te były dla całej masy innych.

„Jestem w domu cały dzień zajęta gospodarstwem. Wieczorem czuję potrzebę rozrywki, mogę ją znaleźć w kinie. Ale mój mąż zazwyczaj nie chce iść, oświadczając, że „te wszystkie miłosne historie,

to śmiertelna piła”. Mam nadzieję, że gdy by mógł oglądać filmy zawierające atmosferę „interesu”, byłby zachęcony i zgodziłby się mi towarzyszyć”.

Kilka listów dzieci były pafetycznymi komentarzami do naszego nowoczesnego życia. Był między innymi jeden, napisany przez 8-letniego chłopca. Rodzice jego rozwiedli się i matka, przy której pozostawał, wyszła powtórnie za mąż. Pisał: „Nie Kocham mego nowego ojca. Powinności zrobić film z małym chłopcem, jak ja, i wskazać, w jaki sposób można uniknąć posiadania dwu ojców”.

W tym samym czasie otrzymałem setki listów od rodziców, żądających filmów, które ułatwiłyby im stosunki z dziećmi.

Choćowo szedł następnie odłam, który chciał widzieć na ekranie tematy biblijne.

Grajek na trombonie oświadczył: „Musimy koniecznie obejrzeć się wstecz i na uczyć się starych prawd, w które wierzyli nasi ojcowie i nasze matki”.

Żona kupca terenowego pisała: „Pracuję z mężem w jego handlu i zaręczam, że wielu „businessmenom” należy również koniecznie przypomnieć prawa boskie, jak i ludzkie”.

Co się tyczy ostatnich dwóch grup pomysłów to zawierały one: trzecia — filmy historyczne, czwarta — filmy wychowawczo-naukowe.

Trzeba dać publiczności to, czego pragnie. Takim było zawsze hasło wytwórców. Wszystko polega na tem, aby wiedzieć, czego ta publiczność pragnie...

Wiem obecnie, że postulat mas publiczności kinematograficznej daleko wyszły poza granice w których oddawna jej służymy. Użyję całego wysiłku, aby tę lukę wypełnić...  
St.

## Łożyska kulkowe i rolkowe i kulki stalowe

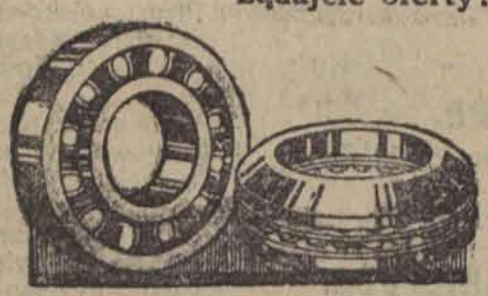
Pierścienie do samosmarów. Opony i dętki „MICHELIN” „FIRESTONE”.

Taśmy hamulcowe do samochodów poleca po cenach najtańszych ze składu firma

**KAROL KUSKE**  
86. Łódź, Kilińskiego Nr. 86. Telefon 25-81



Żądajcie oferty!



**„OLLA” PREZERWATYWY**  
Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1.00 dol. ameryk. OLLA jest udowodniono najstarszą przodującą marką światową udowodnione najbezpieczniejszą. OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie. Pełna gwarancja za każdą sztukę.

**Zeszyty szkolne**  
w najlepszym gatunku oraz wszelkie przybory piśmienne i rysunkowe poleca po cenach najniższych  
**A. J. OSTROWSKI**  
ul. Piotrkowska Nr. 55.  
Premjum. Premjum.  
Przy zakupie za 2 zł. dodaje bezpłatnie kalendarzyk szkolny na rok 1926/27.

**Lecznica lekarzy specjalistów**  
przy ul. Zachodniej 27 róg Konstancyńskiej  
Tel. 16-44  
Przyjmują w zakresie wszystkich specjalności lekarze:  
**Choroby oczu**  
Dr. KOLIŃSKI g. 9 1/2-10 1/2 rano (wtorek, czw. i sob.)  
Dr. JASTRZĘBSKI g. 9 1/2-10 1/2 rano (pon. środy i piątki). 3-4 codz.  
**Choroby chirurgiczne**  
Dr. KALISZ g. 1 1/2-3 codziennie  
Dr. TRAWIŃSKI g. 4 1/2-5 1/2  
**Choroby wewnętrzne**  
Dr. KOLUDZKI g. 11 1/2-1 1/2  
Dr. MISJON g. 3 1/2-4 1/2 codziennie  
**Choroby płuc**  
Dr. REJTEROWSKI g. 11-12  
**Choroby skórne i weneryczne**  
Dr. DOBROWOLSKI g. 11-12 i 4-5 pp. codz.  
**Choroby uszu, gardła i nosa**  
Dr. BRONIKOWSKI g. 10-11 i 1/2-3-1/24 pp. codz.  
**Choroby dzieci**  
Dr. KNICHOwiecki g. 1-2 codziennie  
**Choroby kobiece**  
Dr. JASIŃSKI g. 12-1 codziennie  
Dr. KON JAKÓB g. 5-6 codziennie  
Dr. SCHWANKE g. 3-4 codziennie  
Gabinet dentystyczny lek-dent. Goebła b. asystenta kliniki stomatologicznej czynny g. 10-12 i 2-4 pp. Wszelkie badania i analizy lekarskie. Elektryzacja. Masaż. Zastrzykiwania. Prześwietlanie i leczenie prom. Roentgena. Lampa kwarcowa. Operacje i opatrunki. Pokoje dla chorych.

Dr. med. **STUPEL**  
12 SZKOLNA 12.  
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczościowe. Leczenie światłem (Roentgen, lampa kwarcowa). Elektroterapia.  
Przyjmuje od 6-9 wieczór  
Panie od 12-3 po poł.

**GIMNASTYCZNE**  
PANTOFLE: GUMOWE SKÓRZANE PŁÓCIENNE od zł. 1,50.  
poleca  
Skład Śniegowców i Kaloszy Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej)

**FABRYKA LUSTER i PODLEWNIĄ SZKŁA J. KUKLIŃSKI**  
ŁÓDŹ, Zachodnia 22  
poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety; jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Odnowianie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu. Sprzedaż  
NARATY I ZA GOTÓWKĘ

DR. MED. **P. BRAUN** Niewiażski  
powrócił  
Poludniowa 23  
Specjalista  
Chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych.  
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).  
Przyjmuje 9 do 11 i od 5-8 wcz.

DR. MED. **PRYBULSKI**  
choroby skórne włosów weneryczne i moczościowe.  
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia.  
Zawadzka nr. 1. Telefon 25-38.

Dr. med. **H. LUBICZ**  
Cegielniana 43, — tel. 41-32. —  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowym.  
Przyjmuje od 8-10 przed południem i od 5-8 po poł.

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.30
Zagranicą	6.00
„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie	zł. 6.90
Odsyłanie do domu	30 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetryowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.	

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne o 100 procent drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofert administracja nie odpowiada. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.